

Morderstwa honorowe wciąż tolerowane w Jordanii

12 października 2007

Przykłady mrozą krew w żyłach: mężczyzna przejechał trzy razy samochodem po swojej niezamężnej ciężarnej siostrze; matka zabija swoją córkę gdy dowiaduje się, że dziewczyna jest zakochana w sąsiedzie; 23-letni mężczyzna pobił swoją 43-letnią ciotkę drewnianym patykiem i udusił ją, po tym jak widział obcego mężczyznę wychodzącego z jej mieszkania. To tylko trzy z wielu przykładów mordów na „tle honorowym”, o których wzmianki znalazłam w Internecie – na stronach znanych organizacji walczących o przestrzeganie praw człowieka.

Według statystyk jedna-trzecia wszystkich morderstw popełnianych w Jordanii, dokonywana jest „w obronie honoru rodziny”.

W epoce, gdy kobiety jawnie i pewnie walczą o swoje prawa, gdy organizacje broniące praw różnych mniejszości społecznych powstają jak grzyby po deszczu, tym bardziej kole w oko pewna dysproporcja – kobieta, która biernie i aktywnie bierze udział w życiu politycznym, która się kształci i pracuje, może zostać zamordowana przez swoich krewnych nawet za niewinny flirt. Co stoi na przeszkodzie, aby w Jordanii, kraju rządzonego przez światłego i rozsądnego króla prawnie potępić proceder, który w Koranie przecież nie znajduje żadnego usankcjonowania? W 2003 roku, założona przez Króla Abdullaha II, Królewska Komisja Praw Człowieka złożyła przed parlamentem projekt ustawy, dzięki której ci, którzy „bronią honoru rodziny” otrzymywaliby surowsze niż do tej pory kary. Posłowie odrzucili projekt. Twierdzili, że takie prawo mogłoby dać większe przyzwolenie na „niemoralne zachowanie” i według nich tworzyłoby, nowe problemy. Posłowie, którzy głosowali za ustawą twierdzą jednak, że chodzi tu jedynie o elektorat, którego przeciwnicy „niemoralnego zachowania” nie chcą stracić, a który w

przeważającej części żyje według tradycji plemiennej.

Prawo jordańskie nadal jest więc łagodne w tej kwestii. Klasyfikacja zbrodni jako „morderstwo na tle honorowym” automatycznie oznacza, że przestępca w więzieniu spędzi jedynie od trzech miesięcy do roku. Dodatkowo otoczenie traktuje go jak ofiarę grzechów, których dopuściła się jego krewna. Reem Abu Hassan, jedna z czołowych obrońców praw kobiet w Jordanii mówi, że „[w społeczeństwie] nie ma woli, aby walczyć z tym zjawiskiem. Mentalność plemienna jest głównym motorem tych działań i pozostają one poza kontrolą. To, z czym musimy walczyć to mentalność całego narodu, gdyż takie zachowania łatwo i szybko stały się powszechnie akceptowane”.

Przykład Mohammeda Raiego pokazuje jak trudny i głęboki jest problem. Ten 30-letni mieszkaniec miasta Salt, położonego na zachód od Ammanu, zabił kilka lat temu swoją kuzynkę. Miał wtedy 17 lat i jak przyznał zaraz po zatrzymaniu, zrobił to pod presją starszych członków rodziny. Teraz jednak, nie ma wyrzutów sumienia: „zrobiłbym to jeszcze raz. Cała rodzina byłaby prześladowana i wyśmiewana, gdybym tego nie zrobił”. Teraz Rai jest kierowcą autobusu. W więzieniu spędził sześć miesięcy. „Zbrodnia” , jaką popełniła kuzynka Raia było to, że wyznała swojemu konserwatywnemu ojcu, że jest zakochana w mężczyźnie z innej rodziny i będzie się on starał się o jej rękę. Warto zauważyć, że kobieta oskarżana o cudzołóstwo często jest dziewczicą. Lekarze z Jordańskiego Instytutu Medycyny Sądowej mówią, że spotkali się z wieloma przypadkami mordów, dokonanych z powodu rzekomych stosunków seksualnych ofiary. Autopsja wykazała jednak, że kobiety te były dziewczicami. Ale to, czy zamordowana kobieta była dziewczicą, nie ma znaczenia w oczach jej rodziny, lub nawet sądu. Nie ma to wpływu na wymiar kary. W Jordanii robi się dużo, aby uświadomić społeczeństwu ten problem. Szczególny wkład w nagłośnienie tematu wniosła dziennikarka anglojęzycznego dziennika „The Jordan Times”, która w swoich reportażach skupiła się na przemocy wobec

kobiet. Zaczęła głośno i otwarcie mówić o kwestiach, które do tej pory uważane były za tabu. Media unikały tego tematu uznając go za zbyt drażliwy. Kiedy Husseini opublikowała swój pierwszy reportaż o kobiecie zamordowanej za to, że padła ofiarą gwałtu, uświadomiła sobie jak wielki jest sprzeciw społeczeństwa wobec takich artykułów. „Do mojego redaktora zadzwoniła pewna wykształcona za granicą i zajmująca wysoką pozycję Jordanka” – wspomina. „Krzyczała, że nie powinien mi pozwalać na publikację takich tekstów, gdyż szarpie reputację Jordanii”. Ta i podobne opinie wstrząsnęły dziennikarką tak mocno, że postanowiła całkowicie poświęcić się problemowi: chodziła na rozprawy sądowe, analizowała w jaki sposób sąd traktował bezsilne, zniewolone kobiety. „Odkryłam, że mordercy dostają bardzo łagodne kary, a kobiety, którym udało się przeżyć, umieszczane są w ośrodkach poprawczych. Byłam oburzona.”.

Przez kolejne lata swojej działalności, Husseini wzięła udział w wielu kampaniach, których celem było edukowanie i uświadamianie społeczeństwa oraz apelowanie do władz o zmiany prawne. Ta działalność przyciągnęła uwagę międzynarodowych organizacji takich jak Human Rights Watch oraz zagranicznych mediów. Dzięki niej powstała też lokalna organizacja zwalczająca „morderstwa honorowe” The National Jordanian Committee to Eliminate so-called Crimes of Honour.

Dziennikarka przyznaje, że Jordania zrobiła ogromny postęp jeśli chodzi o prawa kobiet: „dziś zarówno mężczyźni jak i kobiety mogą pracować. W kwestii tzw. morderstw na tle honorowym, też wiele się zmieniło w przeciągu ostatnich dziesięciu lat. Jest to naturalne, że kiedy chcemy zmienić coś, co w kulturze jest bardzo głęboko zakorzenione, będziemy napotykać trudności”.

Dziennikarka dostaje czasami pogróżki i oskarżana jest o „zachodni model myślenia”. „Czasami jestem nawet oskarżana o szpiegostwo dla świata zachodniego. Ale ja wcale nie potrzebuje Zachodu, żeby wiedzieć, że mordowanie kobiet jest

złe.”

Autor: Amal Al-Maaytah

Opracowano na podstawie prasy i raportów Genocide Watch, Human Rights Watch i IRIN

Źródło: Arabia.pl